



**Danuta Marcinek**  
ur. 1939; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Żydzi w Lublinie
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin, II wojna światowa, PRL
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, II wojna światowa, PRL, Żydzi, bożnica, Stare Miasto, dzielnica Buczka, higiena Żydów, modlitwy, ubiór Żydów, sklepy żydowskie

## Żydzi w Lublinie

Mieszkałam na [ulicy] Lubartowskiej, róg [ulic] Kowalskiej i Lubartowskiej, naprzeciwko moich okiem mieściła się bożnica. [Ulica] Lubartowska słynęła z wielu Żydów, była taką dzielnicą żydowską, podobnie Stare Miasto i Buczka. W sąsiedniej bramie miał taki malutki warsztat parasolnik, Żyd parasolnik. Mieszkałam tam pod numerem dwadzieścia siedem/dwadzieścia dziewięć na [ulicy] Lubartowskiej, a on pod trzydzieści jeden, więc po sąsiedzku. Często widywało się tego pana albo słyszało po prostu, bo chodził po podwórkach i ogłaszał, że naprawia parasole. Następnym takim człowiekiem który wykonywał usługi w ramach społeczności był człowiek, który ostrzył noże, chyba też Żyd. Chodził z takimi tarczami szlifierskimi.

Żydzi słynęli ze specyficznego zapachu. Nie wiem czym to było spowodowane, może brakiem higieny? Nie wiem może kadzidłami albo świecami pachnieli, bo będąc u prawosławnych, w ich świątyni też jest specyficzny zapach tych wszystkich kadzideł. Nie byłam w pomieszczeniu tej bożnicy, która była właśnie naprzeciwko moich okien. Oni jej okna przysłaniali podczas modlitwy i trudno mi jest powiedzieć czy oni właśnie używali jakiś kadzideł, ale to był taki specyficzny zapach. Modlitwy Żydów podglądałam przez ciekawość, ponieważ tam było mnóstwo takich owacji, takich wykrzykiwań, kiwań, różne gesty się pojawiały. Lubię pewne rzeczy porównywać jak w moim wyznaniu ludzie się zachowują, jak się modlą, a jak u nich.

Domeną Żydów to było tapetowanie ścian i później jak część Żydów wyjechała do Izraela to w wielu przypadkach pod tą tapetą znajdowały się pluskwy, to była ogromna plaga, trudno było to wywabić, ale to raczej w tych dzielnicach uboższych, tam gdzie właśnie ubodzy mieszkali. Istniał prywatny handel, który był prowadzony przez Żydów, zakłady krawieckie, zakłady szewskie. Później już Żydzi zaczęli dbać trochę o swój wygląd, już bardziej elegancko się ubierali, byli tacy bardziej domyjni. Założmy ten parasolnik był bardzo obskurnie [ubrany], taki trochę niedomyty, trochę nie dogolony, z długim włosami, z reguły czarne włosy Żydzi mieli, no i oczywiście chodzili w kapeluszach. Więc te kapelusze u wyższej sfery były eleganckie, a u tej niższej były już takie wyblakłe, zniszczone, ale kapelusz elementem ubioru nadal był. Pozostałe części ubioru były różne w zależności od klas. Ci co byli bogatszymi rzemieślnikami czy mieli prywatne sklepy wyglądali lepiej.

W okresie powojennym to przeważnie sklepy spożywcze mieli Żydzi. Czasami było bardzo ciężko, więc pozwolili, to znaczy umożliwili branie na tak zwaną „ścianę”, czyli na kartkę.

Zapisywali kto i na jaki koszt pobrał, a później po otrzymaniu pensji czy jakichś tam zarobków trzeba było uregulować, bo najgorzej było jak się nie dotrzymało słowa, to wtedy już tej pożyczki, tej prolongaty nie udzielali.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-03-30, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Justyna Maciejewska
<b>Redakcja</b>	Justyna Maciejewska, Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"